

KIEDY DO LOGOPEDY ?

Chęsto rodzice nie są świadomi tego, że ich dziecko ma wadę wymowy. Są tak osłuchani z wymową swojego dziecka, że nawet jeśli mowę ono zniekształca, to uważają ją za normalną. Inni natomiast wiedzą, że ich dziecko źle wymawia, ale cierpliwie czekają, aż „z tego wyrośnie”. Jednak początkowo nieznaczne trudności, jeśli nie są usunięte w porę, utrwalają się i z czasem stają się wadami wymowy, z którymi szybko sobie poradzi logopeda, ale długo może trwać etap utrwalania i automatyzacji nowych dla dziecka wzorców mowy. Nie wszyscy rodzice zdają sobie sprawę, jak przykre dla dziecka bywają następstwa wadliwej wymowy. Dziecko, wyśmiewane przez kolegów bądź rodziców, którzy sądzą, że w ten sposób zmuszą lub zmobilizują je przez działania „na ambicje” do dobrej wymowy, dość szybko traci zaufanie do otoczenia, zaczyna unikać rówieśników, traci zainteresowanie rozmowami, nie lubi odpowiadać na pytania, staje się małomówne. W którym więc momencie zdecydować się na wizytę u logopedy? Tu zdania są podzielone. Bywają rodzice, którzy czekają aż problem samoistnie minie, co sprzyja utrwaleniu się wady wymowy i sprawia, że jej likwidacja będzie wymagała w przyszłości od nich samych oraz dziecka więcej czasu i pracy. Bywają też i tacy, którzy zgłaszają się po poradę już z 3-latką, gdyż zaniepokojeni są faktem, że jeszcze nie wymawia głosek sz, ż, cz, dż lub r. W tej drugiej sytuacji rodzice uzyskują poradę taką, że ich dziecko ma prawo w wieku 3 lat nie wymawiać głosek szumiących, syczących oraz „r” i o ile nie ma innych wskazań, to z poprawą wymowy rzeczywiście można jakiś czas poczekać. Zanim więc zaczniemy niepotrzebnie się martwić o dalszy rozwój mowy dziecka, warto poznać normy rozwojowe mowy, czyli na jakim etapie pojawiają się w rozwoju poszczególne głoski i do jakiego typu „błędów” dziecko ma prawo na swoim etapie rozwoju. Nie powinno się zdarzyć, że zgłaszamy się z dzieckiem po poradę logopedyczną dopiero w wieku 6 lat, czyli w okresie gdy zaczyna już naukę czytania i pisaną.

A zatem niezwłocznie udaj się do logopedy gdy:

- ☞ dziecko podczas artykulacji wsuwa język między zęby lub ociera nim o wargę, bo na każdym etapie rozwoju jest to wada, która się nie wycofa samoistnie, a w przeszłości może spowodować seplenienie;
- ☞ niepokojące są zmiany anatomiczne w budowie narządów mowy;
- ☞ istnieją wątpliwości czy dziecko dobrze słyszy;
- ☞ dziecko nawykowo mówi przez nos;
- ☞ dziecko po ukończeniu 4 roku życia zamienia głoski dźwięczne na bezdźwięczne: „d” na „t” (np. zamiast domek mówi tomek, „w” na „f” (zamiast woda mówi fota), „g” na „k” (zamiast głowa mówi kłowa), „b” na „p” (zamiast buda mówi puta);
- ☞ dziecko pod koniec 3 roku życia nie wymawia którejkolwiek z samogłosek ustnych: a, o, u, e, i, y;
- ☞ dziecko zniekształca głoski, np. wymawia „r” gardłowo. Ale trzeba wiedzieć, że zastępowanie głosek trudniejszych łatwiejszymi nie jest wadą wymowy, ale swoistą cechą rozwoju mowy. Jeżeli jednak podczas wymawiania głosek dziecko nie zastępuje jej inną znaną w języku polskim, ale używa „obcego” dla nas dźwięku, wówczas warto zanotować sobie słowa, w których to ma miejsce i skonsultować się z logopedą;
- ☞ dziecko wyraźnie jąka się (miewa częste blokady i uporczywe powtarzanie jakiejś głoski lub utrudniony start mowy). Jednakże, jeśli zauważymy u dziecka lekkie zacinanie się, powtarzanie sylab nie wpadajmy w panikę – może to być typowa, fizjologiczna niepełność mowy. Bierze się ona stąd, że w wieku przedszkolnym rozwój myślenia i zasób słownictwa biernego (co dziecko rozumie) rozwija się szybciej niż umiejętność wypowiedzenia swoich myśli, a to może skutkować rozwojową niepełnością mowy. Jeżeli jednak problem będzie się nasilał, potrzebna jest szybka konsultacja ze specjalistą.

Trudno oczekiwać od specjalisty szybkich efektów terapeutycznych, gdy zajęcia odbywają się raz w tygodniu, a przez pozostały czas dziecko używa swoich wadliwych, nawykowych wzorców mowy. Do stymulacji czy korekty wadliwej wymowy nie potrzeba aż tyle czasu, by nawet zapracowani rodzice nie mogli go sobie odpowiednio zagospodarować – to tylko kwestia chęci i umiejętnego zbudowania kontaktu z dzieckiem. Trzeba traktować je najzupełniej normalnie, a jeśli mamy pomagać to dyskretnie i skutecznie. Opłaca się cierpliwość, łagodność i wyrozumiałość ze strony rodziców – to niezbędny warunek uzyskania oczekiwanych rezultatów. Kary, krzyki, wyśmiewanie dziecka i zmuszanie do ćwiczeń zniechęca do pracy nad wymową. Dzieci ćwiczą chętniej, gdy zabawy i gry, które im proponujemy trwają krótko, a każdy ich najdrobniejszy sukces jest nagradzany. Zadaniem rodziców jest więc dostarczanie dziecku prawidłowych wzorców mowy i osłuchanie dziecka z poprawnym brzmieniem głosek, których ono jeszcze nie wymawia (wspólne oglądanie obrazków i nazywanie osób, przedmiotów i czynności, czytanie wierszy i opowiadań, układanie puzzli i nazywanie odnajdywanych szczegółów układanki). Często bywa tak, że gdy dziecko dobrze się osłucha się z brzmieniem głoski, podejmuje próby jej odtwarzania, ale nie należy tego momentu przyspieszać ani przeceniać możliwości dziecka, bo przy wielu nieudanych próbach szybko się zniechęci. Zdarza się, że dziecko samo odkryje prawidłowe artykulacje, mogąc obserwować aparat mowy swojej mamy lub taty., ale największą sztuką rodziców jest sprawienie, by dziecko naprawdę chciało podejmować wspólne ćwiczenia i związane z nimi zabawy. Jeżeli jednak to się nie udaje, przyda się pomoc logopedy.